

Praga Kamionek



Mapa Sąsiedzkich Opowieści – Praga i Kamionek to pierwszy z cyklu przewodnik po prawobrzeżnej Warszawie, który powstał w całości ze wspomnień mieszkańców i mieszanek tej części miasta.

Każda mapa będzie efektem współpracy instytucji kultury, zaangażowanych w realizację Gminnego Programu Rewitalizacji m.st. Warszawy.

Pierwsza mapa została opracowana w partnerstwie Muzeum Warszawskiej Pragi, oddziału Muzeum Warszawy i Sinfonii Varsovii.

Większość historii zebrano w rozmowach z przechodniakami – w sąsiedztwie obu instytucji oraz wzdłuż ulic Targowej i Grochowskiej. Uzupełniają je wybrane wspomnienia z Archiwum Historii Mówionej, projektu który Muzeum Warszawskiej Pragi prowadzi nieprzerwanie od połowy 2008 roku.

Dziękujemy wszystkim osobom, które zechciały podzielić się z nami wspomnieniami. Pragniemy również wyrazić ogromną wdzięczność za pomoc w przygotowaniu publikacji wolontariuszom i wolontariuszkom Muzeum Warszawskiej Pragi: Jakubowi Bielikowskiemu, Zuzannie Błaszczak, Maciejowi Adamowi Markowskiemu, Joannie Miakocie i Sandrze Prażmowskiej.

Mapa jest dostępna w internecie oraz w wersji papierowej w zaprzyjaźnionych miejscach i instytucjach.

Grafika i ilustracje: Mateusz Szewczyk
Koordynacja: Ewelina Bartosik

Ilustracje na podstawie zbiorów Muzeum Warszawy, NAC, Wikipedia oraz serwisu Flickr (zdjęcie Eduardo Barberena, autor: zonacinecs, licencja CC BY-NC-ND 2.0)

www.muzeumpragi.pl



- 1 Budynki muzeum dawniej
ul. Targowa 50/52
- 2 Słodkie zagłębienie
na Ząbkowskiej
ul. Ząbkowska 30
- 3 Chłopaki z sąsiedztwa
ul. Jagiellońska 12
- 4 Narty i harcerstwo
ul. Jagiellońska 7
- 5 Zima Stulecia
ul. Markowska 6 (od podwórka)
- 6 Tłumy na Skaryszewskiej
ul. Skaryszewska 6
- 7 Pralnia chemiczna i farbiarnia
parowa CH. Geber na Kamionku
ul. Lubelska 15/17
- 8 Tajemnice fabryki Wedla
ul. Lubelska 1
- 9 Jezioro
Kamionkowskie
- 10 Praskie długie tradycje
ul. Targowa 36
- 11 Dawny Bazarok Rogatka
ul. Grochowska 328
- 12 Kamionkowskie podwórka I
ul. Grochowska 353
- 13 Kamionkowskie podwórka II
ul. Grochowska 351
- 14 Fabryki tajemnic
ul. Gocławska 9
- 15 Rowerowi mistrzowie
ul. Podskarbińska 11
- 16 Sinfonia Varsovia
dawniej
- 17 Skarby z fabryki Cora
ul. Terespolska 4
- 18 Domowa fabryka kółder
ul. Mińska 16

200 m

Tereny
zielone

Tereny wodne

Granica Mapy
Sąsiedzkich Opowieści –
Praga i Kamionek



Praga — Kamionek

Na podstawie Archiwum Historii Mówionej MWP

Na podstawie wywiadów z przechodniami

[...] Komentarz redakcyjny



1

Budynki muzeum dawniej | ul. Targowa 50/52

Na Targowej mieszkalem do 1954 r. Tu, w tej nizszej kamienicy, od podwórza [dzisiejszy dziedzinniec muzeum] byl zaklad fryzjerski. Natomiast od Targowej byl ciąg sklepów: jubiler, sklep miesny, potem w tym samym lokalu rybny. W budynku, gdzie jest teraz muzeum pani Galęzkowska miala zaklad czapniczy. Od ulicy byla jeszcze mydlarnia pana Klobukowskiego. I byl bar. Mozna bylo do niego wejsc z klatki schodowej. W podwórku w czesci z werandą pamietam Jana, z którym byłem zaprzyjazniony i panią, która gotowala pyzy i sprzedawala je na bazarze.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Janusz Działo

2

Słodkie zagłębienie na Ząbkowskiej | ul. Ząbkowska 30

Urodziłem się i wychowałem na Ząbkowskiej. Mniej więcej na wysokości numeru 28 albo 38 była lodziarnia. Jedna rodzina, kilka pokoleń, sprzedawała i produkowała lody w jednym miejscu przez całe lata 70. To było nasze miejsce, kiedy byliśmy dziećmi. Zawsze było nas tutaj pełno. Seniorka rodu, choć była już leciwa, nadal pilnowała biznesu, stojąc na kasie. Przy Ząbkowskiej 30 w podwórku była knajpka i wytwórnia wafli do lodów, a na Markowskiej za stacją benzynową w piwnicach była pączkarnia. Co za zapach! Stąd pączki jechały na Bazar Różyczkiego.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Mirek



3

Chłopaki z sąsiedztwa | ul. Jagiellońska 12

Jestem szóstym pokoleniem na Pradze. Pamiętam, jak ta szkoła nazywała się Karola Wójcika, ale za mojego życia trzy razy zmieniła nazwę. W latach 80. mieliśmy grupę 5–6 chłopaków. Jeden spod nr 12, mój obecny szwagier, potem kolega z 16, potem ktoś spod 18 itd. Byliśmy sąsiadami. Jedni skończyli w kryminale, inni w policji. Chodziliśmy na boisko. Niedaleko były ruiny starej rzeźni [w XIX w. teren targu, a od lat 20. do 70. XX w. rzeźnia miejska w rejonie ulic Krowiej, Okrzei, Sierakowskiego i Wrzesińskiej]. Tam też chodziliśmy. Jeszcze długo daszek rzeźni pozostał i ściany [tzw. „arkady”, wyburzone w czasie budowy Portu Praskiego].

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Robert

4

Narty i harcerstwo | ul. Jagiellońska 7

Wtedy chłopak z Pragi – to był albo chuliganem, albo był w drużynie harcerskiej. Chodziłem do szkoły na Jagiellońskiej [szkoła podstawowa nr 50] i tam dołączyłem do drużyny prowadzonej przez Aleksandra Solińskiego. Co to był za człowiek! Był harcmistrzem, miał taką czerwoną linijkę na ramieniu munduru. Pan Soliński prowadził szkołę harcerską, a poza tym uczył geografii i ZPT-ów [zajęcia praktyczno-techniczne]. Fajny nauczyciel, dobrze uczył. Wyciągał ludzi z zaniedbanych środowisk i wielu wyszło dzięki niemu na prostą. Organizował niedrogie wyjazdy, np. w góry na narty. A to nie był wtedy dostępny sprzęt, raczej dla bogatych ludzi. Nasza drużyna nazywała się 260. Warszawska Drużyna Harcerska im. Maćka Kolke. Mieliśmy orkiestrę, ja grałem na fanfarach. Do grania na nich był potrzebny, jak mawiał pan Soliński, „słuch i dmuch”. Praga zawsze była budząca respekt, ale i budząca dumę. Było tu dużo rdzennych warszawiaków.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Jarek N.

5

Zima Stulecia | ul. Markowska 6 (od podwórka)

Gdy obudziłem się 1 stycznia 1979 r. nie poznałem świata. Padał śnieg tak gęsty, jakiego nie widziałem. Zasypało wszystko, śnieg sięgał powyżej pasa, a dozorca nie nadążał z odśnieżaniem. Nas najbardziej ucieszyło odwołanie lekcji. Z czwórka kolegów wylegliśmy na podwórko z tyłu, między blokiem a parkingiem. Na górze, za placem zabaw, śnieg sięgał powyżej naszych głów i bez namysłu zaczęliśmy kopać. Nie mieliśmy ani łopaty, ani innych narzędzi. Ryliśmy rękami, jak krety, tworząc całą sieć tuneli prowadzących do śnieżnej twierdzy na szczycie góry. Mimo trzaskającego mrozu toczyliśmy wojnę na śnieżki i ignorowaliśmy matki wołające nas z balkonów. Ku naszej radości tunele i twierdza przetrwały kolejne dni. Przyłączyli się też koledzy z Jamnika [tzw. „długi blok” przy Kijowskiej 11, naprzeciwko Dworca Wschodniego] oraz co bardziej energiczne koleżanki z długiego bloku przy Ząbkowskiej 40. To była najlepsza zima mojego dzieciństwa.

● ● ● ● ● ● ● [H] Kuba Bielkowski, opowiadacz Muzeum Pragi

6

Tłumy na Skaryszewskiej | ul. Skaryszewska 6

Dzieciństwo to była ulica. Był bruk. W zimę można było się wozu konnego złapać i ślizgać. Chodziliśmy do Parku Skaryszewskiego, nad Jeziorko [Jeziorko Kamionkowskie], do portu [Port Praski, zbudowany w międzywojniu zespół trzech otwartych basenów i przystań dla statków]. Nauczyłem się pływać w Wiśle, zanim poszedłem do szkoły. Altanę na podwórku pamiętam, skakała się przez poręcz. Były posiadaweczki sąsiedzkie. Do tej szkoły tu przechodziłem przez płot taki drewniany. Byłem rozrabiającą. Były tu na parterze małe sklepiki spożywcze. W bramie był gość, co robił statuetki z mosiądzu. Sprzedawano też wapno lasowane, były tam takie doły wapna. Była szwalnia „Sawa”. Ilekroć szedłem mamie do sklepu to zahaczałem o bazar [słynne „Ciuchy” w narożniku ul. Lubelskiej i Skaryszewskiej, wiaty z daszkiem i ławy do sprzedaży garderoby pojawiły się w końcu lat 50., bazar zamknięto na początku lat 70.]. Irena Kwiatkowska tu przyjeżdżała, Bielicka [Hanka] i wiele innych aktorek, a i aktorów. Spodnie, marynarki z zachodnich materiałów kupowałem. Zatrząsienie było tu ludzi na chodnikach. Zwłaszcza do bazaru chodzili. Przy płotach tu na ulicy były handlary i handlarze pytali „Coś do sprzedania?”.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Roman



7

Pralnia chemiczna i farbiarnia parowa CH. Geber na Kamionku | ul. Lubelska 15/17

W rodzinie mówiło się, że nasza firma jest młodsza od Wedla tylko o 3 lata (powstała w 1854 r.), ale na Kamionku to my byliśmy pierwsi. Zakład został przeniesiony z Grochowa na Lubelską już w latach 20. XX w. Nasza pralnia chemiczna była jednym z pierwszych takich zakładów przemysłowych na świecie i pierwszym w tej części Europy. Podobno nawet car przysłał tu do odświeżania swoje szaty koronacyjne. Pranie na sucho było wybawieniem dla ówczesnych elegantów. Wcześniej wymyślne stroje przed czyszczeniem trzeba było rozpruć na pojedyncze elementy. Niektórych tkanin w ogóle nie prano, a części płam nie dawało się usunąć. W 1950 r. firma została bezprawnie przejęta przez państwo, a w 1990 r. teren fabryki otrzymała SM [spółdzielnia mieszkaniowa] „PAX”, która w tym miejscu wybudowała jeden z bloków. Pozostał dom rodzinny na Lubelskiej 13, ale po zmianie właściciela został całkowicie przebudowany.

● ● ● ● ● ● ● [H] Maciej Adam Markowski, opowiadacz Muzeum Pragi



8

Tajemnice fabryki Wedla | ul. Lubelska 1

Pracowałem w Wedlu jako mechanik przez kilkadziesiąt lat. Mogłem chodzić po całej fabryce. Jak się coś zepsuło i miałem dyżur, to szedłem a to na „ptasie mleczko”, a to na „czekolady”. W ciągu dnia pracowaliśmy w kilku majstrów, a nocami naprawiałem często sam. Tutaj, w tym budynku, gdzie jest teraz muzeum, [Muzeum Fabryka Czekolady E. Wedel] to pamiętam robili miazgę kakaową. Takie wielkie walce miały nasiona kakao, potem wszystko przechodziło przez ogromne prasy. Wychodziła z tego tak zwana „taman-ka”. Proporcje tych różnych składników dobierało się wtedy ręcznie. Co się najczęściej psuło? Taśma i ruchome części kotłów.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Majster



9

Jeziorko Kamionkowskie

W końcu lat 70. pamiętam zarybianie jeziorka. To się odbywało kilka lat z rzędu – głównie karpie. Było tam wtedy bardzo dużo wędkarzy, sporo spośród mieszkańców. Łowili od mostku do Al. Zielenieckiej.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Strauss

10

Praskie długie tradycje | ul. Targowa 36

Wie pani, przez 50 lat mój teść woził nożyczki do ostrzenia na Starą Pragę, m.in. do pana Kowalika [dawny zakład Bogusława Kowalika]. Teść prowadził zakład fryzjerski na Konopackiej 21. Najpierw miał fryzjerstwo męskie, po kilku latach zaczął strzyć też dzieci. Potem wyjechał z Warszawy i pracował w swoim fachu aż do 97. roku życia.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pani Małgorzata



11

Dawny Bazarek Rogatka | ul. Grochowska 328

No był taki. Handlowali tutaj warzywami, owocami, mięsem – głównie ludzie z Pragi. Pierwszą budę miał taki przystojny facet. Nazywali go Leoncio [od imienia głównego bohatera kultowego serialu „Niewolnica Izaura”]. Chyba mu się powodziło, bo nosił ładne sweterki i spodnie Wraglery. Miał 20 lat młodszą żonę, ale nikomu to nie przeszkadzało. Obok bazarowych bud był „malpi gaj”. To były takie drzewa i krzaki, dużo cienia – tam się odpoczywało.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Strauss



12

Kamionkowskie podwórka I | ul. Grochowska 353

Proszę pani! Tu się działo! Mieszkam tu od lat 60. Wszystkie imprezy robiliśmy na podwórku: imieniny, urodziny, tańce w kółku, muzyka na żywo i śpiewy. Było paru grajków-sąsiadów, na pewno z drugiej klatki. Grali głównie na gitarze. Przez całe lato siedzieliśmy razem na podwórku, bawili się dzieci. Były bezpieczne, bo to podwórko i miało zamykaną bramę. Dozorca mieszkał przy ulicy Rybnej i przychodził tu codziennie.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Strauss

13

Kamionkowskie podwórka II | ul. Grochowska 351

Nasze podwórko było duże, kwadratowe. Przed wojną od Grochowskiej był szewc i sklep z paszą dla koni, a obok kamienicy był rzeźnik. Jak się wchodziło od bramy, to po lewej stronie były stajnie pana Tomczyka. Miał konie i jeździł bryczką. Z tyłu podwórka był mur a za nim duża fabryka „Dzwonkowa” [Państwowe Zakłady Telegraficzne i Telefoniczne z 1930 r., zwyczajowa nazwa pochodzi, jak wynika z części wspomnień, od dźwięków dzwonków telefonów tam produkowanych]. Życie toczyło się wokół podwórka i ogrodu na środku. Wszyscy o niego dbali. Na ławeczkach przesiadywaliśmy, były śpiewy, picie, imprezki. Raz w roku Żydzi, nasi sąsiedzi z kamienicy, ustawiali w środku ogrodu taki specjalny namiot [tymczasowy szalas tzw. sukka lub kuczka ustawiany na święto Sukkot, obchodzone na przełomie września i października]. Jako dzieci lubiliśmy tam wchodzić z ciekawości.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pani Danuta Urbańska

14

Fabryki tajemnic | ul. Goławska 9

Wychowałem się przy Kamionkowskiej. Fabryki na Kamionku to był mój teren za dzieciaka. W latach 90. chodziliśmy po opuszczonych halach, między piętami. Najbliżej był Stomil [Warszawsko-Ryska Fabryka Rybów Gumowych „Rygawar” SA, po 1945 r. „Stomil”]. Ale chodziliśmy też do Telefunkena [Zakłady Radiowe Telefunken zał. w 1933 r.] przy Terespolskiej. Nawet jak był jakiś stróż, to przymykał na nas oko.

● ● ● ● ● ● ● [H] Tata Piotrka

15

Rowerowi mistrzowie | ul. Podskarbińska 11

Trenowałem kolarstwo na RKS [Robotniczy Klub Sportowy] „Orzeł”, jak byłym nastolatkiem. Miałem rower klubowy, a trzeba było na niego zasłużyć, mieć wyniki. Miałem kilku trenerów, m.in. Ryszarda Gałązkę, był z nami też Mirek Szmít. Mieszkam tu 50 lat. To był jedyny w Warszawie wiodłom o wymiarach olimpijskich [stadion tzw. „Nowe Dynasy”, wybudowany w 1972 r. z funduszy m.in. polskiej fabryki Państwowych Zakładów Optycznych]. Wszystkie gwiazdy polskiego kolarstwa tu trenowały. Jak był Wyścig Pokoju, to w całej okolicy był szal.

● ● ● ● ● ● ● [H] Sąsiad z Grochowa

16

Sinfonia Varsovia dawniej

Jeszcze 54 lata temu to wokół budynku [Instytut Weterynarii, zbudowany w latach 1899–1900, przez część swojej historii wydział UW, potem SGGW] chodziły zwierzęta: krowy, kózki, pięknie było.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pani Maria



Babcia chodziła do tego instytutu. Uczyła się tutaj, choć nie miała zwierząt. Chciała być weterynarką, ale zmieniła plany.

● ● ● ● ● ● ● [H] Mała mieszkanka Kamionka

Mój dziadek, Antoni Turniak, był patologiem, pracował w Instytucie Weterynarii na Grochowskiej i zajmował się zwierzętami w Warszawskim ZOO. Ja się tam wychowywałam właśnie w tym ZOO, bo miałam bardzo blisko, przez przejście tylko do parku.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pani Joanna Mazurek

17

Skarby z fabryki Cora | ul. Terespolska 4

Mieszkalam 40 lat na Kamionkowskiej razem z mamą i wszystkimi ciotkami [siostrami mamy rozmówczyni]. Teraz mieszka tam mój syn. One wszystkie pracowały w Corze [Zakłady Przemysłu Odzieżowego "Cora", wybudowane w 1949 r., jedna z największych fabryk ubrań w PRL]. Mama wciągnęła też sąsiadki. Zaiwanialy wszystkie na maszynie. Często, jak wychodziłam na spacer z dzieckiem, to widziałam, jak wychodziły z fabryki całe tłumy kobiet. Było tam przyzakładowe przedszkole. Ja nie miałam zainteresowań krawieckich. Dałam mojej synowej narzutę z Cory. Ostatnio ją widziałam, poznałam od razu ten materiał – pogratulowałam, że synowa szanuje. Jak rozbierali Corę, to różne rzeczy można było sobie brać. Ja wzięłam taki chodniczek z nazwą zakładów. Piorę go, czeszę, czyszczę. Też dbam o niego. Taka pamiątka.

● ● ● ● ● ● ● [H] Mieszkanka osiedla TOR

18

Domowa fabryka kołder | ul. Mińska 16

Kamionek to teraz bardzo kulturalne miejsce. W latach 80. i 90. inni, jak tu przyjeżdżali, to się bali. Tu był „trójkąt bermudzki”. Moja mama, Wanda, pracowała w Corze jako krawcowa, szyła ciuchy. A w mieszkaniu szyła kołdry [w okresie PRL i wcześniej wielu rzemieślników i rzemieślniczek wykonywało swoje usługi w domu jako tzw. chałtury]. Mogę powiedzieć, że pół Warszawy do niej przyjeżdżało. Od cioci się nauczyła fachu. Byłem kiedyś w Corze na spotkaniu z aktorami serialu „Niewolnica Izaura”.

● ● ● ● ● ● ● [H] Pan Artur Sawicki